



TERAŹNIEJSZA PRAWDA

i Zwiastun Chrystusowej Epifanii

Wychodzi co dwa miesiące. Redaktor: August Gohlke. Wydawca: **Świecki Ruch** Misyjny „Epifania” (odpowiedzialny w Polsce — **Wiktor Stachowiak**), skrytka pocztowa nr 44, 60-955 Poznań. Adres międzynarodowy: Chester Springs. Pa. 19425, USA. Cena: w prenumeracie rocznej zł 36, pojedyn. numeru zł 6.

ROCZNE GODŁO NA 1980 ROK

„Tylko się zmacniaj, i bardzo mężnie sobie poczynaj” (Joz. 1:7)

JOZUE zapisał te słowa Boga Jehowy wypowiedziane do niego w czasie, gdy po śmierci Mojżesza objął dowództwo nad Izraelem. Izraelici mieli wówczas poza sobą czterdzieści lat doświadczeń na puszczy a przed sobą przekroczenie Jordanu i wzięcie w posiadanie ziemi Chanaan. Jozue został następcą Mojżesza. Lud nauczył się wielu lekcji podczas doświadczeń na puszczy, a teraz, kiedy Mojżesz umarł, spoglądał na Jozuego, jako na swego wodza.

Jozue wyraził niezdolność służenia w miejsce Mojżesza, przez którego Bóg doskonale objawił Siebie. Ale Pan zapewnił Jozuego, że On błogosławił Mojżeszowi (Joz. 1:5) tak będzie błogosławił jemu przez całe jego życie. Jozue był wiernym we wszystkich doświadczeniach (5 Moj. 34:9). Był on jednym z dwu, którzy przeżyli doświadczenia puszczy, a którzy mieli ponad dwadzieścia lat, kiedy wychodzili z Egiptu. Na skutek wierności Jozuego i Kaleba, Bóg obiecał im, że tylko oni obaj spośród dorosłych, którzy opuścili Egipt, wejdą do Ziemi Obiecanej (4 Moj. 14:30, 38). Pozostali umarli na puszczy za wyjątkiem Mojżesza i Aarona — Aaron umarł na górze Hor, a Mojżesz trochę później na górze Nebo, przed przekroczeniem przez lud Jordanu.

Napomnienie Jozuego przez Pana, aby był mocny i mężny, było udzielone w związku z poinstruowaniem dotyczącym wzięcia w posiadanie przez Izraelitów ziemi chananejskiej i wyniszczenia jej mieszkańców. To rozporzą-

dzenie Boga było dla wielu kamieniem obrażenia. Tacy zakładali, że Biblia nie może pochodzić od Boga, jeżeli zawiera tego rodzaju instrukcje. Im się wydawało, że wejście i zdobycie Chanaanu było ze strony Izraela aktem niesprawiedliwości. „Jakie prawo” pytają, „miał Izrael do zabijania tych ludzi i brania w posiadanie ich ziemi? Ziemia ta raczej należała do tych ludzi, którzy ją już mieli, aniżeli do kogokolwiek innego. Bardzo niesprawiedliwym było najechanie ich kraju, zniszczenie ich życia, skonfiskowanie ich ziemi i posiadłości”. Czyn Izraela stanowi ilustrację skłonności do „grabienia ziemi”

przez naturalnego człowieka, która w każdym stuleciu stawała się silniejsza pomimo wzrostu cywilizacji i wyznawanej przez niego oceny sprawiedliwości.

Jest to pogląd, jaki wielu przyjmuje, w dużej mierze ze szkodą dla siebie, gdyż nie rozumie sprawy, którą roztrząsa. Kiedy mówimy, że nie rozumiemy tej sprawy, to nie myślimy, że są ludźmi o

niższym poziomie umysłowym, ale że nie przyjęli Boskiego punktu widzenia. Z każdego innego niżeli z właściwego punktu widzenia, całe postępowanie Izraela w tej sprawie musi wydawać się niesprawiedliwe i bezbożne. Jednak z prawdziwego punktu widzenia ta sprawa jest rozumna, sprawiedliwa i słuszna. Grzechy i obrzydliwości tych pogańskich ludów były tak wielkie, że zniszczenie ich było bardzo wskazane. Bóg miał w umyśle wielką niespodziankę w związku z ziemią chananejską, kto-

„UMIEJĘTNI I UTWIERDZENI W TERAŹNIEJSZEJ
PRAWDZIE”
2 Piotra 1:12

DWUMIESIĘCZNIK

Styczeń-Luty 1980

Nr 308 (1)

SPIS TREŚCI

Roczne godło.....2
Siedem silnych charakterów powiedziało „nie” 6
Wielka Kompania11

„OCZEKUJĄC ONEJ BŁOGOSŁAWIONEJ NADZIEI
I EPIFANII CHWAŁY WIELKIEGO BOGA
I ZBAWICIELA NASZEGO JEZUSA CHRYSZTUSA”
Tytus 2:13

raż zamieszkiwali. Ponadto Wiek Żydowski był wiekiem typów. Tak Izrael jak i skorumpowane narody pogańskie były typowe.

CHRZEŚCIJANIE NIE MAJĄ SIĘ SPRZECIWIĄĆ

Lud Pański Wieku Ewangelii nie ma zajmować niczyjego dobytku, ani niczyjej własności. Nie ma niweczyć życia pod żadnym warunkiem (Łuk. 9:54-56). Nie ma walczyć z żadnym rodzajem broni cielesnej (2 Kor. 10:4, 5). Nie ma się sprzeciwiać (Mat. 5:39). Nie należymy bowiem do tych, którzy w takich sprawach bronią postępowania narodów wyznających chrześcijaństwo czasów nowożytnych. Jako chrześcijanie, prowadzeni przez wzór i instrukcję naszego Mistrza, powinniśmy starać się świadczyć dobro wszystkim ludziom, gdy mamy okazję (Gal. 6:10), pozostawiając ich w pokojowych posiadłościach swoich domów, w ich własności i wolności.

Istnieje wielka różnica między Boskim Prawem Miłości, które jest siłą napędową działającą obecnie w prawdziwych dzieciach Bożych, a prawem samolubstwa, pod wpływem którego masy rodzaju ludzkiego — włączając ogromną większość nominalnego chrześcijaństwa — w dalszym ciągu działają i będą działać, aż Nowa Dyspensacja zostanie w pełni zainaugurowana mocą Boga.

Jednakże widząc, że prawdziwy kościół, w Pańskim planie i Jego postępowaniu, jest oddzielony od świata, możemy z względnym spokojem spoglądać na naruszanie sprawiedliwości i słuszności przez królestwa tego świata i możemy zdawać sobie jasno sprawę z tego, że Pan, szczególnie w obecnym czasie wielkiego ucisku, wykorzystuje ich naturalne usposobienia w kierunku wojny, rewolucji i anarchii. On spowoduje, że gniew człowieczy w ten sposób wypełni pewne zarysy Jego planu (Ps. 76:11), które później okażą się błogosławieństwem dla całego świata, dla tych, którzy obecnie są już w grobach i dla tych, którzy jeszcze żyją (Jana 5:28, 29).

Ludzie tej ziemi nie będąc w stanie oglądać za zasłoną wszystkich chwalebnych celów naszego Niebieskiego Ojca, a także nie będąc dostatecznie mądrymi, by wiedzieć jak te cele mogą być spełnione, błądzą po omacku w ciemności. Myślą, że zarządzają swoimi sprawami, nie wiedząc, że jakaś Potężna Ręka kieruje sprawami narodów, tak, iż Jego chwalebne zamierzenia będą wykonywane lepiej we wszystkich sprawach, nie wiedząc także, iż nic nie może pokrzyżować Jego celów. Lud Boży w znacznej mierze zajmuje pozycje widzów względem postępowania tego świata — jego sposobów działania, polityki, podbojów, w jego szaleńczych wysiłkach wykonania własnych samolubnych projektów (Jana 17:16);

Gdybyśmy przyłożyli rękę do spraw tego świata, do jednej czy drugiej strony wielkich kwestii, z którymi świat się boryka, to niewątpliwie działalibyśmy w przeciwieństwie do Boskiego programu. Bóg nie zamierzył udzie-

lić zwycięstwa żadnej ze stron w tej walce. Powinniśmy odłączyć się od świata a swoje myślenie i uwagę, sympatię i zainteresowanie skierować na sprawy niebieskiego Królestwa. A kiedy nasze głosy, jeśli w ogóle podnoszone w tych sprawach, podnosiłyby się na rzecz sprawiedliwości, miłosierdzia i pokoju, to z wielkim spokojem moglibyśmy spoglądać (Iz. 26:3; Jana 14:27; 16:33) na wszelkie wydarzenia i zmiany jakie mogą nastąpić w świecie, wiedząc, że nasz Ojciec Niebieski ma zupełną moc do opanowania tych spraw na swoją własną chwałę i ostateczne dobro całej ludzkości.

SPOJRZENIE RETROSPEKTYWNE

Ale świat nam mówi, że jesteśmy zbyt pokojowi. Mówi, że rodzaj ludzki nie mógłby zrobić postępu bez pewnej ilości wojen i walk. Na to odpowiadamy, że żaden człowiek nie może zrozumieć metod Boga, chyba, że byłby prowadzony przez Jego Słowo i Ducha Prawdy. Boski sposób postępowania jest różny w różnych wiekach i dla różnych celów, które pozornie kolidując z przedstawieniem Boskiej woli, są zupełnie rozsądne i harmonijne z właściwego punktu widzenia.

Popatrzmy. Zdanie wypowiedziane w Edenie: „śmiercią umrzesz” (1 Moj. 2:17) zostało oznajmione Adamowi na skutek samowolnego nieposłuszeństwa wobec Boskiej instrukcji informującej, że pogwałcenie Boskiego przykazania sprowadzi śmierć. Po upadku, ludzkość stopniowo coraz bardziej zniechęcała się do Boga. Wielu aniołów, którzy wówczas mieli dostęp do ziemi z władzą materializowania się, wypadło z ich świętego stanu. Rodzaj ludzki stał się łupem tych aniołów, którzy „udali się za cudzym ciałem” (1 Moj. 6:1-4; Judy 6, 7; 2 Piotra 2:4, Diaglott). Ten stan rzeczy został w końcu zniweczony przez wielki potop w dniach Noego.

Z czasem jednak rodzaj ludzki stał się ponownie bardzo grzeszny. I wtedy Bóg spośród ludzkości wybrał jednego człowieka, mianowicie, Abrahama. Bóg obiecał, że jeśli Abraham będzie chodził Jego drogami, to On będzie kierował sprawami Abrahama dla jego dobra, a z niego rozwinie wielki naród i będzie błogosławił jego nasieniu. Tak więc mamy Abrahama, Izaaka i Jakuba, jako specjalnych sług Bożych. Bóg w czasach Mojżesza przyjął potomków Jakuba w zależność przymierza z Sobą. Pod rządami Mojżesza, jako ich pośrednika, Bóg obiecał być ich Bogiem i uznać ich za Swój lud. Jeśli będą wobec Niego lojalni, będzie im błogosławił. Jeśli będą wobec Niego nielojalni i przyjmą bałwochwalstwo narodów ościennych, On będzie ich karał za ich grzechy chłostami, ale całkowicie ich nie zaniecha (3 Moj. 26).

Narody Chanaanu znajdowały się w bardzo zdegradowanym stanie moralnym. One tak dalece postąpiły w grzech, iż nie byłoby korzystnym, aby Chanaan pozostawał dłużej w ich posiadaniu. Izraelici mieli wypędzić te ludy, a jeśli potrzeba było, to i zniszczyć. Istniały pew-

ne ludy, które Bóg polecił Izraelowi zupełnie zgładzić (5 Moj. 20:10-18).

Kiedy myślimy o tym rozporządzeniu Boga, musimy uwolnić nasze umysły od przesądów przeszłości. Ludzie, którzy zostali zabici nie poszli na wieczne męki, ale w stan śmierci, *sheol*, *hades*, do grobu — sen bez świadomości Ci, którzy zginęli od miecza, śpią nadal. Nie znajdują się w stanie bólu, ani w jakichkolwiek męczarniach. Zostali jedynie odcięci od życia, aż do czasu powszechnego przebudzenia, gdyż Bóg uczynił pewne zabezpieczenie, dzięki któremu ludzkość może powrócić do życia, może być wzbudzona ze swego snu. Wszystkie błogosławieństwa przyszłego życia Bóg zabezpieczył przez Mesjasza. Ten Mesjasz będzie miał Królestwo, a to Królestwo będzie rządzić światem w sprawiedliwości (zobacz Ps. 72, 96 i 97), błogosławiąc nie tylko żywych, ale także tych, którzy zasnęli w śmierci (Iz. 25:6-9; Oz. 13:14; Rzym. 14:9; 8:20, 21, Diaglott). Liczne ustępy Pisma świętego o tym oznajmują niedwuznacznymi określeniami. Faktycznie to brzmi w całym Słowie Bożym. Boski plan przebiega przez całą Biblię, Stary i Nowy Testament, jak złoty łańcuch.

Ten wielki Mesjasz, który będzie błogosławił całą rasę Adamową, z konieczności musi być jej Odkupicielem, a tym samym Właścicielem i Wybawcą ludu, jak o tym oznajmia Pismo Święte. W wyniku Swojej ofiary za człowieka otrzymał „klucze piekła (*hades*) i śmierci”, o czym Sam mówi (Obj. 1:18). On oddał Swoje życie jako rekompensatę za życie ojca Adama. Ta cena kupna zasadniczo nie została jeszcze zastosowana za świat, lecz wierzymy, że zostanie zastosowana w bardzo bliskiej przyszłości. Tysiącletnie Pośredniczące Królestwo Chrystusa w tym szczególnym celu udzieli wszystkim dzieciom Adama, uprzednio nie oświeconym, a także samemu Adamowi, pełnej sposobności uzyskania życia wiecznego, po przeżyciu doświadczeń związanych z naturą i skutkami grzechu.

Z tego obszernego punktu widzenia rozumiemy, że dla tych wszystkich starożytnych ludów Palestyny — Chananejczyków, Amorejczyków, Hetejczyków, Ferezejczyków, Hewejczyków, Jebuzejczyków, Amalekitów itd. - było błogosławieństwem, że wówczas umarli. Z nikczemnych i upodlonych moralnie nie byłoby pożytku, ani dla nich samych, ani dla drugich. Byłoby to sarno, gdyby umarli na jakąkolwiek inną chorobę - gruźlicę, zapalenie płuc, cholera - lub w jakikolwiek inny sposób.

Ktoś mógłby zapytać, „Dlaczego Bóg wybrał dla tych starożytnych ludów śmierć w walce, zamiast w wyniku chorób?” Odpowiedzią jest, że ci ludzie zamieszkujący tę ziemię byli stałym zagrożeniem dla moralności ludu Izraela. Nie tylko byli bałwochwalcami, ale także uprawiali rozwiązłe rytuały, wróżby itd. Ponadto Bóg zamierzył zupełnie inny użytek tych ziem. On ma wielki plan, w którym zgodnie z Jego przeznaczeniem, Chanaan miał odegrać ważną rolę. Ta ziemia i jej mieszkańcy byli typem postępowania Boga z Duchowym Izrael-

lem Wieku Ewangelii. Typ, na który Bóg przeznaczył Chanaan nie mógł być zrealizowany bez wypędzenia i zniszczenia tych pogan,

DUCHOWY IZRAEL WYPĘDZA CHANANEJCZYKÓW

Stawia się pytania, jaki typ jest tutaj pokazany? Wierzymy, że wypędzenie i zniszczenie przez Izraela tych grzesznych narodów było typem tego, jak w obecnych czasach lud Boży, duchowy Izrael, przejmując w posiadanie swoje ludzkie ciała. Musimy podbijać, niszczyć te tendencje ciała, które chciałyby nas zniewolić. Jeśli ich nie zwyciężymy i nie zniszczymy, to one pokonają i zniszczą nas. Musimy przewycięzać te złe tendencje, zwyczaje, nałogi, myśli i pragnienia, które zamieszkały w naszych umysłach i musimy za pośrednictwem naszej nowej woli przejąć pełną kontrolę i zapłacić miejsce byłych okupantów świętymi i czystymi myślami, pragnieniami, ambicjami, celami i zwyczajami. Takie ludzkie ciała są obecnie własnością i posiadłością duchowych Izraelitów. Nie ma pokoju między nowym sercem, umysłem i wolą a ciałem. Powinniśmy w tej sprawie skorzystać z ostrzeżenia naturalnego Izraela. Zaniedbanie z ich strony pełnego wypędzenia i zniszczenia swoich wrogów, jak Bóg rozkazał, było źródłem stałych kłopotów, usidleń i powodem większego bałwochwalstwa i grzechu Izraela. A ich doświadczenia „napisane są dla napomnienia naszego”. Nasza walka przeciwko duchowym wrogom musi skończyć się całkowitym zniszczeniem cielesnego umysłu, a to będzie także oznaczało śmierć doczesnego ciała.

Walka Izraela przeciwko swoim wrogom może także być obrazem warunków w Tysiącleciu. W czasie tysiącletniego pośredniczącego panowania, świat, pod kierownictwem Chrystusa i Kościoła, będzie doprowadzony do stanu, w którym będzie się nadawał do władania całą ziemią. Szatan będzie całkowicie związany, a grzech i wyrok śmierci Adamowej, teraz istniejące na świecie, zostaną zniszczone razem ze wszystkim, co będzie przeciwne sprawiedliwości. Te wszystkie złe rzeczy należą do panowania tego „silnego człowieka”, który tak długo ciemnił świat. Chrystus, antytyp Jozuego, wtedy będzie sprawował kontrolę i pokaże człowiekowi jak wykorzystać te grzeszne rzeczy a w ten sposób ostatecznie osiąść ziemię, Eden Boży, i jak każdy człowiek zostanie królem, władcą.

Podczas gdy naturalny Izraelita musiał być człowiekiem walki i przejmować w posiadanie ziemię wroga, tak my nie możemy dostrzegać w tym fackie tego, czego on nie zawiera. Na przykład Izraelici nie byli tymi, którzy mówili, że pójdą i zdobędą kraj Chanaan, To Bóg Sam dawał ją im w posiadanie. Nie powinniśmy też myśleć, że Bóg był niedbały w rzeczywistym zainteresowaniu się tymi ludami pogańskimi. On oświadczył, że ich nieprawość wypełniła się (1 Moj. 15:16). Wówczas nie byłoby korzystnym, gdyby ich życie zostało prze-

dłużone. Tak widzimy, że sprawiedliwość nie była pogwałcona przez udzielenie Izraelitom tej ziemi w wieczne posiadanie. Już wcześniej Pan o tym przepowiedział, lecz świadectwo Pana w czasie, gdy obietnica była udzielona, podkreślało, że wtedy nie był czas właściwy na jej wypełnienie, lecz, że wpiery miał nastąpić czas ciemności, a potem nieprawość tych narodów osiągnąć pełnię.

DZISIEJSZA WALKA DUCHOWEGO IZRAELA

Dochodząc do Wieku Ewangelii dostrzegamy, że duchowi Izraelici przeżyli wielki konflikt. Jest nim walka z całym światem — nigdy nie prowadzono tak potężnej i tak monumentalnej wojny. Jednak w walce prowadzonej przez Pana Jezusa i Jego naśladowców nie używano karabinów, ani innej broni cielesnej. W wojnie światowej miliony ludzi w wielkich obozach zamierzały zniszczyć się nawzajem, pobudzani do tego przez swoich władców. Tu i ówdzie między nimi znajdował się chrześcijanin, ktoś, kto serce swoje prawdziwie oddał Bogu, lecz to były wyjątki. Wielkie masy świata przyznawały, że nie podjęły takiego kroku jak poświęcenie się Panu. Zostały one poinformowane przez swoich władców, że są ludem Bożym i biorą udział w Jego walkach.

Zgodnie z Biblią tylko święci są chrześcijanami tylko ci, którzy podjęli szczególne kroki pokuty, wiary i poświęcenia i zostali przyjęci przez Mistrza za Jego uczniów. Wszyscy inni utrzymujący, że są chrześcijanami, są tylko imitacją — „kakołem”. Dzięki studiowaniu życiorysów świętych starożytności, prawdziwi chrześcijanie są zdolni jaśniej zrozumieć umysł Boga, wolę Boga w odniesieniu do nich. Z życia Mojżesza, Jozuego, proroków i innych wielkich jednostek żyjących przy końcu wieków nauczyli się lekcji wiary, odwagi i gorliwości. Dowiedzieli się, że te wszystkie biblijne zapisy są rozumiane, jako typy i napomnienie dla ewangelicznego Kościoła, Są przez nie ostrzeżeni, wzmocnieni i zachęcani.

Jednostki z ludu Bożego nie powinny być silne same w sobie, ani chępliwie, lecz przeciwnie bardzo pokorne i czuć się bardzo nieodpowiednie — jak Jozue. Wszystkie dzieci Boże muszą zdać sobie sprawę ze swojej niewystarczalności w postępowaniu o własnych siłach. Muszą odczuwać, że Bóg ich powołał do wielkiego dzieła i że oni odczuwają zupełny brak zdolności, chyba, że Bóg im udzieli Swego błogosławieństwa. Muszą spoglądać na Pana i przyjmować Jego obietnice do serc — dobrych i prawych, wierząc, że te obietnice należą do nich tak długo jak długo pozostają lojalni i wierni Jemu. Tak postępując mogą być silni, bardzo silni, mogą być bardzo dzielni.

ŚWIETLANE PRZYKŁADY PRZESZŁOŚCI

Dostrzegliśmy odwagę Samego naszego Pana Jezusa wobec przeciwnego Mu całego narodu! Tak było ze wszystkimi Jego wiernymi

naśladowcami — większość z nich, to biedni według tego świata, którzy posiadali mało bogactw, wpływu lub znaczenia u ludzi (1 Kor. 1:26-29). Prawdziwy lud Boży przez cały Wiek Ewangelii był klasą ludzi pokornych, mimo to bardzo silnych i odważnych. Ludzie w czasach Apostołów uczyli się od tych, którzy „byli z Jezusem” (Dz. Ap. 4:13). Ci uczniowie Jezusa widzieli Jego gotowość złożenia życia w służbie Ojca. Widzieli Jego odwagę w obliczu najokrutniejszej śmierci, kiedy On powiedział: „izali nie mam pić kielicha tego, który mi dał Ojciec?” (Jana 18:11). I tak my, którzy od tego czasu naśladowujemy Mistrza, przyjęliśmy znak ducha, którego nasz drogi Pan objawiał w każdej chwili w najtrudniejszych i krzyżowych doświadczeniach. A to okazało się wspaniałym natchnieniem dla nas.

Wierne jednostki zawsze w zasadzie były mało znane w świecie. Zazwyczaj nie były one wielkimi, uczonymi, bogatymi ludźmi. W przeszłości, być może, niektórzy byli wybitni, szlachetnie urodzeni święci Boży, żyjący w świetle swego czasu, ale to były wyjątki. Wiemy, że było wielu prawdziwych świętych żyjących spokojnie życiem nie zakłóconym żadnymi wydarzeniami, którzy starali się żyć odpowiednio do posiadanego światła, postępując za Bogiem aż do śmierci. Świat zazwyczaj takich świętych Bożych ignorował, nawet, jeśli nie byli prześladowani. My nie możemy z całą pewnością wiedzieć, kto jest całkowicie lojalny i szczerzy w sercu, ale możemy być pewni, że „Zna Pan, którzy są jego” (2 Tym. 2:19).

ODWAGA W OBECNYM CZASIE POKUSY

Dochodząc do naszych własnych czasów widzimy, że nigdy nie była potrzebna większa siła charakteru i większa odwaga niż właśnie teraz. Nieprawość całego świata, szczególnie tak zwanego chrześcijaństwa, obecnie osiągnęła całą pełnię, a wszystkie terażniejsze rządy nadają się do wymiecienia, aby zrobić miejsce pod całym niebem dla chwalebного Królestwa Bożego (Dan. 7:27) - dla chwalebного Króla królów. Wszystkie dzisiejsze systemy kościelne, nazywające się Kościołem Chrystusa, występują po stronie błędu i walczą przeciwko Prawdzie i jej obrońcom. Tak więc musimy być silni w Panu i sile mocy Jego.

Ktokolwiek rozpoczyna walkę o swoich własnych siłach przeciwko tej twierdzy błędu na pewno będzie pokonany. Ale jeśli idzie w mocy Pana Zastępów i ma Boskie wskazówki, co czynić lub mówić, taki może być odważny. Liczne szczerze serca pytające obecnie o Chleb Żywota są więźniami Babilonu lub umierają z głodu na „polu”, w świecie. Tacy potrzebują naszej pomocy.

Nasza siła zostanie doświadczona - nasze trzymanie się Boga i Prawdy a także nasza odwaga w bronieniu Prawdy. To na pewno zostanie wypróbowane, gdyż Babilon sprzeciwia się naszemu postępowaniu. Bóg nie chce mieć w Swoim Królestwie nikogo, kto wiernie nie wytrwał. Tak więc w pokorze instruujemy tych,

którzy sprzeciwiają się Słowu Pańskiemu i poszukujemy takich, którzy łakną i pragną.

Nie wiemy, w jakiej formie wystąpią nasze doświadczenia i próby. Lecz my, którzy żyjemy w tym „złym dniu”, tak bardzo blisko tego dnia — ostatecznego okresu próby — z pewnością potrzebujemy takiej instrukcji i wzmocnienia, jakich Bóg udzielił Jozuemu. Tak jak On przestrzegł Jozuego w księdze Joz. 1:7, 8 tak On przestrzega nas, abyśmy nie tylko byli silni w Nim i w sile mocy Jego (Efez. 6:10) i bardzo odważni, ale także abyśmy się nie odwracali od Prawdy i aby ona nie wypadła z naszych ust, ale abyśmy ją głosili i rozmyślali o niej w ciągu dnia i nocy, a tym samym mogli troskliwie i wiernie postępować według Jego instrukcji i jako Jego prawdziwy lud prosperować duchowo i z powodzeniem w tym Nowym Roku i wiecznie.

Z pewnością powinniśmy oblec się w zupełną zbroję Bożą i przepasać nasze biodra Prawdą, założyć też przyłbicę zbawienia chroniącą nasz umysł, nasz intelekt, przed strzałami błędu, a także tarczę wiary i pancerz sprawiedliwości oraz Miecz Ducha — szeroki o dwóch ostrzach. Miecz i założyć sandały „Ewangelii pokoju” (Efez. 6:11-18), To wszystko jest nam potrzebne do przewyciężenia chananejczyków w naszej własnej piersi i do zwyciężenia wszelkich otaczających nas przeszkód.

Tak uzbrojeni i wyposażeni możemy zostać zwycięzcami w tym wielkim konflikcie, który każdodziennie wzrasta. Możemy „w tem wszystkim przewyciężać przez tego, który nas umiłował” i kupić swoją własną drogocenną krew. Niech obietnice Mistrza dla zwycięzców będą naszym każdodziennym natchnieniem!

Jako hymn towarzyszący sugerujemy 164 numer pieśni.

SIEDEM SILNYCH CHARAKTERÓW POWIEDZIAŁO „NIE”

„Jakożbym tedy miał uczynić tę wielką złość i grzeszyć przeciwko Bogu?” (1 Moj. 39:9)

NA UWAGĘ zasługuje wiele wymienionych w Biblii znakomitych przykładów szlachetnych ludzi, którzy w warunkach nacisku i pokus do grzechu mieli tak silne charaktery, by powiedzieć „nie”. W tym artykule rozważymy siedem takich szlachetnych przykładów.

1. IJOB POWIEDZIAŁ „NIE”

Historia Ijoba znana jest studentom Biblii. W 1 rozdziale Ijoba występuje opis niektórych wielkich nieszczęść, jakie spotkały Ijoba w celu wypróbowania go. Ale z absolutną wiarą w swego Boga Ijob powiedział: „Nagim wyszedł z żywota matki mojej i nagim się zaś tamże wrócić; PAN dał, PAN też wziął, niech będzie imię PAŃSKIE błogosławione” (w. 21). „W tem wszystkim nie zgrzeszył Ijob, a nie przypisał Bogu nic nieprzystojnego” (w. 22).

Księga Ijoba 2:1-8 stwierdza, że Bóg pozwolił szatanowi dotknąć osobiście Ijoba, „zarazić Ijoba wrzodem złym od stopy nogi jego aż do wierzchu głowy jego” (w. 7). „I rzekła mu żona jego; A jeszcze trwasz w uprzejmości twojej? Złorzecz Bogu a umrzyj” (w. 9). „I rzekł do niej: Tak właśnie mówisz, jako szalone niewiasty mawiają, Izali tylko dobre przyjmować będziemy od Boga, a złego przyjmować nie będziemy? W tem wszystkim nie zgrzeszył Ijob usty swemi” (w. 10).

Nic dziwnego, że Ijob jest jednym z Boskich Starożytnych Godnych (Jak. 5:10, 11)! On był silny w Panu i w sile mocy Jego. Dzięki temu w warunkach najbardziej niepomyślnych, w otoczeniu nieprzyjaznym i pozbawieniu go wszystkiego, w obliczu pokus ze strony swojej żony i doradców, był w stanie powiedzieć „nie”.

2. JÓZEF POWIEDZIAŁ „NIE”

Józef jest silnym charakterem, Biblia nie ma mu nic do zarzucenia, Z powodu zazdrości został sprzedany do niewoli przez swoich własnych braci. W 1 Moj. 39 czytamy, że Potyfar, urzędnik faraona, kupił Józefa i w końcu „go przełoży! nad domem swym, i nad wszystkim co miał ... i ni o czym u siebie nie wiedział, tylko o chlebie, którego pożywał. A był Józef pięknej twarzy, i wdzięczny na wejrzeniu (w-4-6). Jak godnym zaufania musiał być Józef! Pewnego dnia został poddany wielkiej pokusie. „I stało się potem, iż obróciła żona pana jego oczy swoje na Józefa, i rzekła: Spij ze mną” (w. 7).

Stanowiło to okazję, jaką wielu niewolników przyjęłoby z radością. Była ona żoną kapitana straży faraona, kobietą posiadającą wielkie bogactwo i wpływy, być może, iż była także bardzo piękną. Czy on chciał uczestniczyć z nią w tym grzechu? Cieszyłby się wtedy jej względami, bogactwem i wpływami i być może, że także uwolnieniem z niewoli i wysoką, zaszczytną pozycją w Egipcie, Możliwe, że, gdyby powiedział „tak” osiągnąłby to wszystko, o czym kiedykolwiek marzył.

„Ale nie chciał: i rzekł do żony pana swego: Oto, pan mój nie wie, tak, jako ja, co jest w domu jego; bo wszystko, co miał, podał w ręce moje. I niemasz nikogo w domu tym nad mię przedniejszego, i nie wyjął mi nic z mocy, prucz ciebie, przeto żeś ty jest żona jego; jakożbym tedy miał uczynić tę wielką złość, i grzeszyć przeciwko Bogu?” Każdodziennie go namawiała, ale „on jej nie zezwalał” (w. 10).

Józef miał odwagę na jej żądania powiedzieć „nie”, mimo że był jej niewolnikiem. W re-

zultacie jej perfidii został wtrącony do więzienia. Ale Bóg był z nim i w odpowiednim czasie wywyższył go do stanowiska następnego po faraonie, by był władcą nad całym Egiptem, a wtedy On przez Józefa dokonał wielkiego wyzwolenia. Ach, żebyśmy dzisiaj mogli mieć więcej takich mężów jak Józef, którzy mogliby mówić „nie” w przypadku pokus do złego i odpowiadać: „Jakożbym tedy miał uczynić tę wielką złość, i grzeszyć przeciwko Bogu?”.

3. MOJŻESZ POWIEDZIAŁ „NIE”

Mojżesz jest innym silnym charakterem, który w obliczu wielkiej szansy odważył się powiedzieć „nie”. Jako adoptowany syn córki faraona mógł zostać przyszłym władcą Egiptu, ale czytamy o nim w liście do Żydów 11: 24-27: „Wiarą Mojżesz, będąc już dorosłym, wzbraniał się być zwany synem córki Faraonowej, Raczej sobie obrawszy, złe rzeczy cierpieć z ludem Bożym, niżeli doczesną mieć z grzechu rozkosz, za większe pokładając bogactwo nad skarby Egipskie [typowe] urąganie Chrystusowe; bo się oglądał na odpłatę. Wiarą opuścił Egipt, nie bojąc się gniewu królewskiego; bo jakoby widział niewidzialnego, mężnie sobie poczynał”.

4. RUTA POWIEDZIAŁA „NIE”

W 1 rozdziale księgi Ruty czytamy, że mąż i dwaj synowie Noemi umarli podczas swego pobytu w ziemi moabskiej i że ona pozostała z dwiema moabskimi żonami swoich synów, Orfą i Rutą. Kiedy po około dziesięciu latach Noemi pomyślała o powrocie do ziemi Judzkiej, jej dwie synowe towarzyszyły jej w tym, Noemi jednak nakłaniała je, aby wróciły, każda do domu swej matki i do swego ludu, gdzie mogłyby ponownie znaleźć upragnionych mężów, których ona już nie mogła im zapewnić. Po wielkim płaczu na myśl o rozstaniu się z nią i z miłości do niej, jedna z nich, Orfa, pocałowała swą teściową i powróciła „do ludu swego, i do bogów swoich” (w. 14 i 15).

Ale Ruta powiedziała „nie”. Powiedziała także: „Nie wiedz mię do tego, abym cię opuścił i od ciebie odejść miała; owszem gdziekolwiek pójdziesz, z tobą pójdę, a gdziekolwiek mieszkać będziesz, z tobą mieszkać będę; lud twój lud mój, a Bóg twój Bóg mój” (w. 16). Później Booz, mąż Boży, został jej mężem a ona została zaszczycona tym, że stała się praprababką Jezusa, który „stał się ciałem” — ludzką istotą (Jana 1:14; Filip. 2:7, 8; Żyd. 2:14).

W taki sposób Bóg wysoce wynagrodził i zaszczycił Rutę za to, że powiedziała „nie”, kiedy miała czcić pogańskich bogów i pozostać ze swym ojcem i matką w rodzinnym kraju i za to, że w pełni zaufała Jehowie i wolała przebywać z Jego ludem.

4. DAWID POWIEDZIAŁ „NIE”

Dawid był mężem o wielkich i różnorodnych naturalnych zdolnościach, łącząc w sobie nie-

zwykle przymioty popularnego męża stanu, wojownika, muzyka i poety. Jego usposobienie na ogół było szlachetne, wspaniałomyślne, pokorne, uprzejme, entuzjastyczne i bohaterkie. Był on pełen czci wobec Boga i od swej młodości zdawał się posiadać bezwzględną wiarę w obietnice i opatrności Boga.

O Dawidzie, kiedy był młody, gdy Bóg miał go pomazać na króla Izraela, jest powiedziane; „Pan sobie znalazł męża według serca swego” (1 Sam. 13:14; Dz. Ap. 13:22). To samo pod wieloma względami można było o nim też powiedzieć później z punktu widzenia jego głębokiej skruchy, prawdziwej pokuty i szczerego pragnienia uzyskania Boskiego przebaczenia, pomimo jego wielkich wad. Zapis o postępowaniu Dawida, od chwili pomazania go, aż do jego utwierdzenia w królestwie, pokazuje jego bezwzględne zaufanie do Boga, zaufanie, że Ten, który go wezwał i pomazał był także w stanie w swoim czasie doprowadzić go do tronu i utwierdzić jego królestwo.

W 1 Sam. 26 znajdujemy relację o możliwości powiedzenia przez Dawida „nie”, w związku z bardzo subtelną sugestią popełnienia zła. Ta sugestia miała miejsce w czasie siedmiu lat jego doświadczeń, kiedy zbiegł przed zazdrością i nienawiścią króla Saula. W historii tej jest podane, że Dawid z zaufanym towarzyszem, Abisajem, udał się do obozu Saula. Król Saul i wszyscy żołnierze spali na zewnątrz namiotów ubrani w swoje wierzchnie szaty, co było częstym zwyczajem w Palestynie. Król nie leżał w „rowie” ale na terenie, lub inaczej w zagrodzie przygotowanej z wozów ustawionych - w koło. U jego głowy, blisko oparcia pod głowę, aby odróżnić go od reszty armii, była wzniesiona jego włócznia, jak to było w zwyczaju między wodzami.

Pewność, że Dawid z garstką swoich zwolenników bałby się króla i jego armii i że nie zbliżyłby się do nich spowodowała, że nie postawiono straży, tak, iż Dawid i Abisaj z łatwością znaleźli króla i mogli go zamordować, gdy spał, po czym uciec pozostając nierozpoznanymi. Dawid powstrzymał się od zabicia króla nie dlatego, by był tak tępy i nie dostrzegał korzyści jakie mógłby z tego czerpać, ale dlatego, że miał szacunek dla Boga i z lojalności wobec Niego. Dawid w pełni uznawał to, że Bóg był Królem Izraela i że to Bóg postawił Saula na stanowisku, jakie on zajmował i pomazał go na króla. Uznawał, że obowiązkiem ludu było szanować króla, jako Boskiego przedstawiciela. {Królowie pogańscy nie są w ten Boski sposób ustanawiani). Nie miał takiego niewrażliwego sumienia, które pozwoliłoby mu sądzić, iż Bóg pomazał go na następcę Saula a teraz opatrnościowo życie Saula podał w jego ręce. Przeciwnie, on właściwie rozumował, że Bóg nadal jest Królem i że On ma wszelką władzę, potrzebną do zdetronizowania Saula a postawienia na tronie jego samego, w sposób Sobie właściwy i że Wszechmocny, by wypełnić Swoj plan, nie potrzebuje pomocy ze strony mordercy.

Ażeby tę próbę uczynić ostrzejszą, to wszystko zasugerował Abisaj i on zaproponował wykonanie tego. Cała więc sprawa mogła być przeprowadzona bez wypowiedzenia jednego słowa przez Dawida i bez ruszenia palcem przez niego. Dla słabszego umysłu byłoby to niezmiernie silną pokusą — kuszony przekonywałby samego siebie, że zbrodnia nie została popełniona przez niego — gdyż jedynie przez milczenie i nie ingerowanie, cała sprawa mogła być wykonana przez kogoś innego. Ale Dawid wiedział, że Abisaj bez jego przyzwolenia, formalnego lub przez danie do zrozumienia, nie będzie działał, Dawid uznawał, że odpowiedzialność mimo to byłaby jego, bez względu na to, kto byłby narzędziem morderstwa. Powiedział „nie” — „Tedy uchowaj mię PANIE, abym miał ściągnąć rękę moją na pomazańca PAŃSKIEGO” (1 Sam. 26:11).

Pewna część pokusy, jaka przychodzi na lud Pański jest dobrze zilustrowana przez to próbowanie Dawida, a mianowicie, sposobność okazania życzliwości osobie czyniącej zło, którego sami nie chcielibyśmy popełnić. Jak łatwo mógł być Dawid powiedzieć do Abisaja; postać według swego zdania, ja będę stał na uboczu, ale prywatnie ci powiem, iż wierzę, że wykonasz szlachetne zadanie dla korzyści naszego narodu; a także będzie to w interesie króla, który nawet dla samego siebie jest wrogiem i lepiej, żeby umarł. Zwróćmy uwagę na to, jak różne od tego było postępowanie Dawida, a także rozsądźmy, że każde inne nie podobałoby się Bogu i oznaczałoby upadek Dawida w próbie.

Podobnie jest z nami Nie tylko nie powinniśmy sami postępować niesprawiedliwie, mówić źle, myśleć źle, postępować źle wobec przyjaciela i wroga, ale powinniśmy tak serdecznie stać po stronie słusznego postępowania, że gdyby ktoś zaproponował zło w naszym interesie, to w solidarności i sympatii z Boską wolą i prawem braterskiej miłości powinniśmy z całą energią zaoponować przeciwko takiemu postępowaniu.

DANIEL POWIEDZIAŁ „NIE”

Pomijając znakomite przykłady trzech hebrajskich młodzieńców (Dan. 3), tak jak pominęliśmy liczne godne uwagi przykłady tych, którzy mieli odwagę powiedzieć „nie” rozważymy przypadek Daniela tak jak jest zapisany w księdze Daniela 3, Medowie i Persowie podbili królestwo babilońskie, a Dariusz Med panował, jako król. Zorganizował on królestwo pod rządami 120 starostów, nad którymi postawił trzech książąt, wśród których Daniel był najprzedniejszy (w. 1, 2).

Z powodu znamienitego ducha Daniela i jego wierności, król miał zamiar postawić go nad całym królestwem (w. 3). Pozostali starostowie i książęta stali się zazdrosnymi o niego i usiłowali znaleźć jakiś powód do wystąpienia przeciwko niemu, lecz nie mogli znaleźć żadnego błędu ani winy w nim (w. 4). Tak więc postanowili w drodze intrygi zniszczyć Danie-

la przez usidlenie króla, by podpisał niezmienny dekret mówiący, że ktokolwiek by w okresie trzydziestu dni o cokolwiek prosił jakiegokolwiek boga lub człowieka, za wyjątkiem króla, będzie wrzucony do dołu lwów (w. 4-9),

Co teraz uczyni Daniel? Czy zaprzestanie przez trzydzieści dni modlić się do swego Boga, a prośby będzie kierował wyłącznie do Dariusza, czy w dalszym ciągu będzie się modlił do swego Boga przymierza i dobroczyńcy a w rezultacie tego wrzucony do lwiej jamy? Czy on powie „tak” na żądanie króla, czy będzie miał odwagę powiedzieć „nie”? Niektórzy dzisiejsi chrześcijanie pod taką presją mogliby nie widzieć szkody w powstrzymaniu się w przywilejach modlenia się do Boga przez miesiąc - w rzeczywistości, niektórzy zaniedbują swoje życiowe modlitwy i każdego dnia nie komunikują się ze swym Niebieskim Ojcem. Oni zapominają, że Jezus powiedział nam, iż człowiek „zawsze powinien się modlić, a nie ustawać (Łuk. 18:1; 21:36; por. Rzym. 12:12; Efez. 6:18; 1 Tes. 5:17).

Daniel jednak nie zapomniał o swym Bogu i nie zaniedbywał zbliżania się do Niego w modlitwie. Raczej wolałby znaleźć się w obliczu lwów w jaskini. Tak więc odważnie i w wierności wobec swego Boga przymierza powiedział „nie” na żądanie króla. Daniel pamiętając o modlitwie Salomona (1 Król. 8:44-49, por., Ps. 5:8; 28:2; 138:2) był przyzwyczajony modlić się z twarzą zwróconą do odległego miasta Jeruzalem, „otworzone były okna w pokoju jego przeciw Jeruzalemowi (w. 10). Daniel „trzy kroć przez dzień kłękał na kolana swoje, i modlił się a chwałę dawał Boga swemu, jako to był zwykł przedtem czynić”.

Wówczas pełni zazdrości wrogowie Daniela, szpiegując go, zastali go „modlącego się i prośby wylewającego do Boga swego” (w. 11). Ci zdradliwi mężowie donieśli o tym Dariuszowi. Wskutek ich intryg król znalazł się w kłopotliwej sytuacji: musiał albo zrezygnować ze swego dekretu (ale oni szybko przypomnieli mu o niezmiennym prawie Medów i Persów według którego „żaden wyrok i dekret, któryby król postanowił, nie był odmieniony” - w. 15), albo wydać Daniela w celu wrzucenia do jaskini lwów, co było bardzo przeciwne jego życzeniom. Jako król nie mógł uczynić tego pierwszego, dlatego przystał na drugie mówiąc do Daniela: „Bóg twój, któremu ty ustawicznie służysz, ten cię wybawi” (w. 16).

Po czym król udał się do swego pałacu, gdzie spędził bezsenną noc poszcząc (w. 18). Zerwał się bardzo rano i w pośpiechu udał się do jaskini lwów, wołając żalonym głosem; „Danielu, sługo Boga żywego! Bóg twój, któremu ty ustawicznie służysz, mógł że cię wybawić ode lwów?” Daniel odpowiedział, że wszystko jest w porządku i że Bóg go wyratował. „Tedy się król wielce ucieszył z tego, i rozkazał Daniela wyciągnąć z dołu” (w. 19-23). A z oskarżycielami Daniela Dariusz polecił uczynić to, co oni uknuli przeciwko Danielowi i „napisał do wszystkich ludzi, narodów i języków”, wynosząc pod niebiosów imię

Boga Daniela: „Bo on jest Bóg żyjący i trwający na wieki, a królestwo jego ani władza jego nie będzie skażona aż do końca” (w. 24-27). Ach, gdybyśmy mieli więcej takich mężów jak Daniel, którzy by nawet w obliczu lwiej jamy mogli wiernie i odważnie powiedzieć „nie”! Jak wspomniałem jest on przykładem!

7. JEZUS POWIEDZIAŁ „NIE”

Jako nasz siódmy przykład, tych, którzy w warunkach nacisku byli na tyle silnymi, by powiedzieć „nie”, rozważmy najpiękniejszy charakter i największy wzór, jaki ludzkość kiedykolwiek знаła, naszego Pana Jezusa. W wieku trzydziestu lat, jako ludzka istota, tak szybko jak tylko to było możliwe rozpoczął służbę pod Zakonem, kładąc Swoje ludzkie wszystko na ołtarzu ofiarniczym, poświęcając to Bogu i Jego służbie.

Poświęcenie Jezusa jest przedstawione w słowach (Ps. 40:8, 9; Żyd. 10:7): Tedy rzekł: Oto idę (na początku ksiąg napisano o mnie), abym czynił, o Boże! wolę twoją”. To całkowite poświęcenie, aż do śmierci, obejmowało każdą ludzką władzę i wówczas, tam przy Jordanie, jako pieczęć zaangażowania, Ojciec dał Mu Ducha Świętego — a pod działaniem jego oświecającego wpływu (Żyd. 10:32) Jezus mógł rozróżniać rzeczy duchowe.

Te trzy pokusy, jakie szatan wówczas nasuwał Jezusowi, rzeczywiście ilustrują wszelkie pokusy, jakie były Jemu nasuwane podczas trzy i pół roku trwającej samoofiary i podobnie one ilustrują wszelkie próby i pokusy nasuwane Jego poświęconym naśladowcom, „Kuszony [próbowany] we wszystkim na podobieństwo nas, oprócz grzechu” (Żyd. 4:15). My — nie my, świat, nie my, jedynie wierzący, lecz my, *poświęceni wierzący* — podobnie podlegamy napastowaniu przeciwnika, tam gdzie sprawy Ducha są w kolizji ze sprawami ciała, jakkolwiek dobre i czyste mogłoby być to ostatnie.

Jezus natychmiast po Swoim chrzcie w Jordanie został zawiedziony na puszcę przez Ducha Świętego, którym był Jego własny duch, umysł lub wola. On zdawał sobie sprawę z tego, że ma specjalną misję do wykonania w świecie, różną od innych osób i chciał być z dala od nich wszystkich i każdej rzeczy rozpraszającej uwagę, ażeby On sam mógł narodzić się ze Swym Ojcem. Po 40 dniach spędzonych na modlitwie, poście, studiowaniu i rozmyślaniach na temat Zakonu i Proroków „potem łaknął” (Mat. 4:2). Wówczas to szatan podszedł do Niego ze swymi subtelnymi pokusami.

WŁADZE DUCHOWE NIE DO SAMOLUBNEGO UŻYTKU

Głodne, po długim poście, ciało naszego Pana domagało się pokarmu, i przyjmując pozór życzliwego zainteresowania Jego dobrem, łagodnie proponowało, użycie otrzymanego przez

Niego Ducha Świętego, a więc mocy czynienia cudów, do przemiany kamieni w pożywienie. Jezus później użył tej mocy do nakarmienia tłumów, ale użycie jej dla samego Siebie byłoby grzeszne, tj. w tym celu, aby podtrzymać doczesne życie, które On już ofiarował na śmierć. On mógłby użyć każdego zwykłego środka do zaspokojenia Swych fizycznych potrzeb, lecz Duch Święty był Mu udzielony w innym celu - nie dla dogadzania własnemu ciału, choćby nawet w sposób właściwy,

Jezus z miejsca rozpoznał sedno zawilej sprawy i pomimo Swego wielkiego głodu na pokusę szatana miał odwagę powiedzieć „nie”. Szybko odrzucił sugestię, oświadczając: Napisano: nie samym chlebem człowiek żyć będzie, ale każdym słowem pochodzącym przez usta Boże” (Mat., 4:4).

Jezus uznał, że Ducha Świętego, moc, jaką otrzymał w czasie Swego pomazania, nie po to otrzymał, aby go użyć dla własnej satysfakcji, ale aby Go uzdolnić do wykonania Swego poświęcenia. Gdyby On użył tę świętą moc w przeciwnym kierunku, do uzdrowienia, odrestaurowania lub wzmocnienia śmiertelnego ciała, które On właśnie złożył na śmierć w służbie Bogu, byłoby to złem, ponieważ użyłby mocy Bożej w przeciwnym kierunku od intencji Boga. On wiedział, że w wyniku posłuszeństwa i lojalności wobec Boga otrzyma życie wieczne i że Bóg dostarczy Swemu wiernemu dziecku wszelkiej potrzebnej pomocy. Dlatego pozostał wierny pod opieką Swego Ojca.

Poświęcony lud Boży jest podobnie kuszony, nie dokładnie w takiej samej formie, (nie tym samym językiem, niemniej jednak sugestiami, by nowe pokrewieństwo z Bogiem, i siłę, jaką ono przynosi użyć przynajmniej w pewnym stopniu dla korzyści doczesnych - zużytkować w celu samowywyższenia, w celu zdobycia władzy i pozycji, być może w celu błyszczenia między innymi, jako ktoś bardzo czcigodny i szczególnie zaszczytany przez Boga.

Nasza duchowa moc już więcej nie powinna być używana do starań o doczesne korzyści, jak to było w przypadku Piotra, który mógł ją sprzedać za pieniądze Szymonowi czarodziejowi chępiącemu się „być czymś wielkim” (Dz. Ap. 8:9-24). Kiedy szatan nas kusi, by w jakikolwiek sposób zdobywać doczesne błogosławieństwa i wygody kosztem ofiarowania duchowych, powinniśmy naśladować wzór Jezusa (1 Piotra 2:21) i na pierwszym miejscu stawiać Boga z Prawdą i Duchem Prawdy, prowadzących nas do życia wiecznego.

Niektórych spośród braci przeciwnik kusi następująco: Jeśli będziesz zbyt ściśle i bardzo gorliwie postępował według Prawdy i jej Ducha możesz stracić swoje ziemskie zajęcie i możliwości zaspokajania potrzeb życiowych, ponieważ ludzie światowi, z którymi ty musisz przestawać nie cenią tych rzeczy. Oni cię zwolnią z pracy, przestaną kupować w twoim sklepie, zwolnią cię ze stanowiska swego pastora, lekarza, prawnika, nauczyciela szkolnego albo odsuną cię od swego życia towarzyskiego, spo-

łeczności z sobą itd., a także będziesz pozbawiony wszystkich dobrych rzeczy obecnego życia.

Właściwą odpowiedzią jest, że Bóg jest w stanie dbać o tych wszystkich, którzy miłują Go ponad wszystko i którzy za bardzo cenią Jego duchowe błogosławieństwa, by je oddać za miskę soczewicy, jak to uczynił Ezaw (1 Moj. 25:29-34; Żyd. 12:16) i że my jesteśmy przekonani, iż ktokolwiek żyje stosownie do Słowa Bożego, chociaż może stracić pewne wygody w obecnym życiu, ostatecznie jednak uzyska daleko lepszą nagrodę — życie wieczne z chwałą przewyższającą wszelkie oczekiwania. Szybkie i stanowcze posłuszeństwo wobec Boga i Jego Ducha Świętego jest jedynym słusznym postępowaniem każdego Jego poświęconego dziecka. Zawsze używajmy Jego siły wystarczającej do wszystkiego, by mówić „nie do szatana i jego ponętnych sugestii.

KUSZENIE BOGA PRZEZ NIELEGALNE WYSIŁKI

Szatan zawiedziony swoim pierwszym wysiłkiem usidlenia Jezusa szybko zmienił temat, nawet nie wyrażając swej niezgody z opartym na Piśmie Świętym sądem Jezusa w tej sprawie. Druga pokusa, którą przedstawił, jest taka jak inne, które nasz Pan przeżywał i które przeżywają Jego poświęceni naśladowcy, a mianowicie, nie pokusa do popełnienia wielkiego zła - mordowania, kradzieży itd. — ale pokusa do służenia Bogu w inny sposób, niżeli Bóg zaplanował — błędne użycie udzielonych Jemu Boskich mocy przez wysiłek użycia ich do osiągnięcia dobrych wyników w niewłaściwy sposób.

Nie należy przypuszczać, że Jezus udał się do Jerozolimy i osobiście na ganek kościelny, by doznać tej pokusy. Przeciwnie, przez cały czas On był na puszczy, a do Świętego Miasta udał się jedynie umysłowo, prowadzony tam przez przyjazne sugestie szatana, mówiące, że On mógłby szybko zwrócić uwagę ludzi na Siebie i na Swoją chwalebna misję przez spełnienie jakiegoś zdumiewającego cudu, na przykład skoku z ganku kościelnego w przepaść i powstania bez obrażeń. Mógłby wówczas wytłumaczyć tłumom Swoją niebiańską misję i nakłonić ich do wiary.

Szatan zważywszy, że jego pierwszą pokusę Jezus odparł cytatem Pisma Świętego, postanowił drugą pokusę podeprzeć tekstem Pisma Świętego, który pozornie, mogłoby się zdawać, że został właściwie przez niego zastosowany. Czytając ten tekst odnosi się wrażenie jakoby specjalnie był zamierzony, jako sugestia dla naszego Pana, do spełnienia tego bohaterskiego wyczynu — „Albowiem Aniołom swoim przykazał o tobie, aby cię strzegli na wszystkich drogach twoich. Na rękach nosić cię będą, byś snąc nie obraził o kamień nogi twojej” (Ps. 91:11, 12; Mat. 4:6),

Nasz Pan ponownie stanowczo odpowiedział „nie”. On szybko rozpoznał zwodniczość tego argumentu oraz błędne zastosowanie tekstu

Pisma Świętego i odpowiedział: „Zasię napisano: Nie będziesz kusił Pana, Boga twego”.

Podobne do tej są próby, które szatan przedstawia wszystkim poświęconym naśladowcom Jezusa. On chciałby, abyśmy postępowali widzeniem a nie wiarą. Chciałby abyśmy zawsze kusili Boga, stawiając Go wobec próby przez domaganie się pewnych naocznych demonstracji Jego protekcji lub łaski — w rodzaju protekcji przed ukąszeniami trujących węzów w czasie rozmyślnego dotykania ich itd., udzielenie daru mówienia językami lub cudownego fizycznego uzdrowienia — zamiast akceptować świadectwo Jego Słowa i polegać na nim bezwarunkową wiarą.

Szatan kusi poświęcony lud Boży do urządzania wielkich widowisk przed światem i nominalnym kościołem, do przyciągania uwagi za wszelką cenę, do użycia udzielonych przez Boga duchowych władz i błogosławieństw do dokonywania pewnych wielkich i szokujących wyczynów, któreby przemawiały do naturalnego człowieka, a tym samym zapewniły szybki i wielki sukces a nie po prostu przyciągały uwagę przez kazanie o krzyżu Chrystusowym. Szatan chciałby, abyśmy używali nielegalnych metod zamiast wykonywania spokojnej i mniej zwracającej uwagę pracy poszukiwania słuchających uszu i przedstawiania rzeczy duchowych duchowo myślącym.

To można czynić przez wydanie świadectwa Prawdzie (Jana 18:37) słowem mówionym lub drukowanym. Sprowadzi to prześladowanie, szczególnie ze strony sekciarzy i religijnych wodzów popularnych wyznań, tej samej klasy co prześladowała Jezusa (Jana 15:18-21; 2 Tym. 3:12), Jeśli „nie przypodobywacie się temu światu” (Rzym. 12:2), większość będzie was unikać, stwierdzając, że jesteście dziwni i będzie was prześladować.

CZY PRZEZ KOMPROMIS MAMY OSIĄGAĆ WYNIKI?

Możemy założyć, że trzecia pokusa szatana była podobnie przedstawiona w przyjazny i sympatyczny sposób, wskazując na pragnienie współpracy w wielkim dziele Jezusa. Diabeł wziął Jezusa na bardzo wysoką górę — nie dosłownie, lecz umysłowo. Rzeczywiście w pobliżu Jerozolimy nie ma literalnej wysokiej góry ani nigdzie na świecie, skąd wszystkie królestwa ziemi w swej chwale mogłyby być widoczne. Szatan wyniósł naszego Pana umysłowo na bardzo wysoką górę (królestwo). Zobrazował on przed Jezusem ogrom swojej (szatana) własnej potęgi na całym świecie, jego kontrolę nad wszystkimi narodami świata, co nasz Pan następnie uznał, gdy odniósł się do szatana, jako „księcia [władcy] świata tego” (Jana 14:30).

Panoramiczne przedstawienie władzy przez szatana i jego wpływu na całym świecie było rozmyślnie, aby wyrzucić na Jezusie wrażenie, by pokazać, że przyjaźń z szatanem i jego pomoc będą bardzo cenne — posiadające niemalże zasadniczą wartość dla powodzenia Jego misji

— i dlatego szczęśliwie się składa, że w tej krytycznej chwili szatan zwrócił się do Niego tak przyjaźnie i że on w sposób oczywisty serdecznie wita wysiłki Jezusa, i jest gotowy w tym współpracować,

Szatan zaproponował Jezusowi królestwo obejmujące wszystkie narody ziemi, kontrolę Jezusa nad nimi wszystkimi i zdolność przeprowadzenia tych wszystkich reform zamierzonych przez Boga. Jedną tylko rzecz zastrzegł sobie, mianowicie, że on, jako duchowa istota powinien być uznany, jako posiadający czołową pozycję wpływania na losy ludzkości.

Z tego wynika, że przeciwnik rozumiał, iż to jest dla niego korzystna sposobność realizacji upragnionego pierwotnego planu, gdyż nie przypuszczamy, aby intencją jego oryginalnego planu było zdobycie kontroli nad umierającą i zdeprawowaną ludzkością, ale raczej zdobycie władzy nad najbardziej oświeconymi i uzdolnionymi ludźmi. Dlatego on chętnie widziałby wprowadzenie w czyn całego chwalebego dzieła zaplanowanego przez Boga i chętnie zreformowałby się sam i stałby się wodzem reformy pod warunkiem uznania go, jako głównego władcy na ziemi. W ten sposób on chciał, aby Jezus oddał mu cześć lub szacunek - uznał jego wpływ i współpracę tym dziele. Nawet przez chwilę nie przypuszczamy, iż szatan spodziewał się, że Jezus uklęknie przed nim i będzie go czcił jak Boga.

Tutaj nasz Pan ponownie odpowiedział z naciskiem „nie”. Rozumiał, że w sercu szatana nie było prawdziwej reformy, że nadał był ambitnym, samolubnym, jak na początku swego upadania. Zdawał sobie sprawę z tego, że dyskusja na ten temat z kimś takim, kto w ten sposób wyznał swoje prawdziwe uczucia, byłaby niełojalnością wobec Ojca. Stąd Jego słowa: „Pójdź precz, szatanie! albowiem napisano: Panu Bogu twemu kłaniać się będziesz, i jemu samemu służyć będziesz”.

W ten sposób Jezus w całej pełni lojalny wobec Swego Ojca nie poszedł na kompromis z przeciwnikiem. On nie mógł wziąć udziału w żadnym programie przeciwnym Boskiej woli, jakkolwiek pojętne mogłyby być niektóre jego zarysy obiecujące szybki podbój świata i szybkie ustanowienie panowania sprawiedliwości i błogosławienia ludzkości przez uniknię-

cie osobistych Jego cierpień, nawet aż do śmierci, haniebnej śmierci na krzyżu.

Podobna pokusa, w takiej czy innej formie, na pewno przyjdzie na każdego naśladowcę naszego Pana, ze strony tego samego przeciwnika. Bóg na to pozwala w celu wypróbowania naszych charakterów, tak jak wypróbował Jezusa. Szatan za pośrednictwem różnych swoich rzeczników ciągle mówi do naśladowców Jezusa; „Istnieje pomyślniejszy sposób spełnienia waszego celu, aniżeli ten, według którego wy postępujecie, pomyślniejszy sposób, aniżeli Boski sposób. Odchylcie się trochę, uczyńcie kompromis z duchem światowym, nie trzymajcie się tak ściśle wytkniętej linii Boskiego Słowa i przykładu Jezusa oraz Apostołów. Musicie być bardziej takimi, jakimi są ludzie światowi, w celu wywierania na nich wpływu — pomieszajcie się trochę z ich nieuświęconym, bezbożnym postępowaniem, włączając ich przyzwolenie, nie bądźcie tacy rzetelni, bo będą się z was śmiali. Idźcie z tłumem, gdyż przez to wzrośnie wasz wpływ wśród niego, aby łaska mogła obfitować”.

Możemy być kuszeni do udzielania cichego poparcia grzesznym instytucjom, ponieważ one mają władzę a sprzeciwianie się im spowoduje ich opozycję wobec nas i konieczność stawienia czoła pogardzie oraz wstydu i być może sprowadzi na nas śmierć. Wiele politycznych, społecznych i religijnych instytucji w Babilonie nasuwa pokusy mówiąc: Służ nam, a my ci pomożemy. Ale w każdym przypadku za tą pokusą stoi przeciwnik.

Ci, którzy nie nauczyli się miłować sprawiedliwości a nienawidzić nieprawości - wszyscy, którzy nie doszli do punktu pełnego poddania swej woli Boskiej woli - znajdują się w niebezpieczeństwie upadku w takiej pokusie. Ale ci wszyscy, których serca są w zupełnej jedności z Bogiem i którzy lojalni do szpiku kości, jak był nasz Pan, powiedzą „nie” do przeciwnika, lekceważąc jego propozycje pomocy na takich warunkach lub jakichkolwiek warunkach. Niechaj tych siedem wymienionych silnych charakterów, odpowiadających „nie” na pokusy szatana, będzie pomocą dla nas przez swoje przykłady.

P '77, 84

WIELKA KOMPANIA

(P '79, 68, Ciąg dalszy z Ter. Pr. '79, 96)

ZBADANIE EZECH. 44:1—14

(97) Brama z Ezech. 44:1, 2 (powiedziane, że była zamknięta) przedstawia ożywione usprawiedliwienie, jakiego doświadczali tylko ci, którzy mieli być spłodzeni z Ducha., to znaczy prospektywni członkowie Maluczkiego Stadka i Wielkiej Kompanii. Wieczne zamknięcie bramy przedstawia zakończenie spładzania z Du-

cha dla celów wysokiego powołania. Ezechiel, tak jak Jan w Objawieniu, przedstawia lud Pański, Kościół, w czasie wypełniania się symbolizowanych tu wydarzeń. Krótco potem, po raz ostatni, Ezechiel został przywiedziony do tej bramy przez męża z łaską do mierzenia (Ezech. 40:3) i zostały mu pokazane rzeczy odnoszące się do lewitów, a związane z ich złem, z ich oddzieleniem od kapłanów i ich służbą

(Ezech, 44:4-14). To symbolizuje, że po ustaniu spłądania z Ducha jesienią 1914 roku (liczne dowody Pisma Świętego, rozumu i faktów znajdują się w Ter. Pr. Nr 264/265) i po udzieleniu ludowi Pańskiemu przez pastora Russella ostatniego poglądu na temat ożywionego usprawiedliwienia (F, przedmowa, str. II, III), przedstawiane im następne prawdy odnosiły się do Wielkiej Kompanii, jako lewitów służących, nie tak jak Maluczkie Stadko, Bogu i ołtarzowi (Ezech. 44:5, 6) ale ludowi (wiersze 10-44).

ANTYTYPOWI SZPIEDZY

(98) Dwunastu szpiegów stanowi typ wodzów w Kościele, szczególnie „nauczonych w Piśmie” (Mat. 13:52) wśród nich, którzy ma polecenie Jezusa w okresie żniwa badali sferę Prawdy i jej Ducha, podając od czasu, do czasu wyniki badań w swoich książkach itd. Sprawozdania wszystkich szpiegów były z sobą zgodne (4 Moj. 13:26-29), aż do momentu, gdy antytypowy Kaleb, Maluczkie Stadko, napomniał lud do natychmiastowego poświęcenia i szybkiego realizowania go. Natomiast *dziesięć* grup szpiegów podało oszczerczy raport *falszywie przedstawiający* sferę Prawdy i jej Ducha, przesadzając moc duchowych wrogów i trudności w przewycięzaniu ich (wiersze 31-33), a tym samym zniechęcając lud do wejścia do ziemi chananejkiej i dziedzictwa od wrogów takich jak grzech, błąd, samolubstwo i światowość w różnych formach. Za to oni utracili swoje korony, czego dowodem było uderzenie ich plagą błędu (Ter. Pr. 749, str. 50, par. 3). *Dziesięciu* szpiegów w podawaniu przesadzonego, zniechęcającego sprawozdania przedstawia utracjuszy koron, członków Wielkiej Kompanii, spośród których wielu było bojaźliwych, szczególnie w odniesieniu do śmierci ofiarniczej (Żyd. 2:15). Członkowie Wielkiej Kompanii, którzy z powodu bojaźni nie wykorzystali sposobności służby, są przedstawieni także przez sługę posiadającego jeden talent, który z bojaźni zakopał pieniądze swego pana i został przez niego nazwany „złym i gnuśnym”. 25:14-30, Komentarz Bereański; Z 3871).

PIERWORODNY WIĘŹNIA, KTÓRY BYŁ W WIĘZIENIU

(99) Lud Boży wzrastająco świadczył, że antytypowi pierwородni Egiptu występują łącznie z pierwородnym małego imperium szatana, małego antytypowego Egiptu, który działając wzrastająco od 1917 roku wśród ludu Prawdy, ujarzmił go wzrastająco. Do pierwородnego więźnia małego Egiptu, Wielkiej Kompanii, odnosi się wyrażenie; „*pierwородny* więźnia, który był w więzieniu” (2 Moj. 12:29). Między innymi biblijnymi symbolami Wielka Kompania gdzie indziej jest przedstawiona jako siedząca w ciemności. Pokazuje to Ps. 107:10, 14, 16. A Ps. 79:11, po-

prawnie przetłumaczony przez dra Younga sugeruje tę samą myśl; „Niech przyjdzie przed oblicze twoje narzekanie *więźniów* [Wielkiej Kompanii] ... opuść tych (a nie „zachowaj” jak podaje polska Biblia), co są na śmierć skazani [klasa wtórej śmierci]”. Podczas gdy Ps, 102:21 w swym drugim zdaniu jest podobnie przetłumaczony, „rozwiązał [otworzył w celu wejścia bramą śmierci] na śmierć skazanych”. Można zauważyć, iż w wierszach 21-23 jest mowa o sześciu klasach: o Wielkiej Kompanii („*więźniowie*”), o klasie wtórej śmierci („*na śmierć skazanych*”), Maluczkim Stadku („*Syjon*”) o Starożytnych i Młodocianych Godnych („*Jeruzalem*”) i klasie restytucyjnej („*narody*”, „*mianowicie królestwa*”). Dlatego wiersz 21 dowodzi, że Wielka Kompania jest tu określona, jako *więźniowie*. To pojęcie mieści w sobie także tekst do Żyd. 2:15 — „którzy ... po wszystkim czas żywota *podlegli byli niewoli*” (Ps. 69:34).

(100) Przeto przez wyrażenie „*więzień*, który był w więzieniu” rozumie się Wielką Kompanię. Pierwородny więzień, to nowe stworzenia wodzów Wielkiej Kompanii, którzy tę klasę wprowadzili w błąd — ci fałszywi nauczyciele, przesiewacze, których typ stanowi Abiju (3 Mojż. 10:1, 2; Cienie Przybytku str. 128; Ter. Pr. '77, str. 72, Uwaga I), Aaron uderzający skałę (4 Moj. 20:7-13), Jambres (2 Tym. 3:1-9) i szósty mąż z bronią do zabijania (Ezech. 9:6, 7; 1 Kor. 3:17; Ter Pr. '47, str. 9,10),

„GRZESZNY” Z 1 PIOTRA 4:13, ITD.

(101) W ogólnym seksie cała ludzkość to grzesznicy, którzy, by wejść w społeczność z Bogiem, muszą podjąć kroki pokuty, uwierzyć w Jezusa, jako Zbawiciela i poświęcić się Bogu. Niektóre jednak teksty Pisma Świętego traktują członków Wielkiej Kompanii, jako grzeszników w specjalnym sensie, jako grzeszących w okresie niewierności przeciwko swoim ślubom poświęcenia. Jednym z tych tekstów jest 1 Piotra 4:17, 18. Sąd rozpoczyna się od domu Bożego. Innymi słowy sądny dzień Kościoła następuje przed wielkim tysiącletnim, sądnym dniem ludzkości {2 Piotra 3:8; Dz. Ap. 17:31}. W okresie Paruzji (żęcia) były próbowane jednostki poświęcone, aby zobaczyć czy całkowicie stracą ducha poświęcenia i pójdą do klasy wtórej śmierci. W okresie Epifanii, w specjalnym okresie sądenia „*żywych*” — nowych stworzeń i upadłych aniołów (2 Tym. 4:1; Ter. Pr. '73, str. 29, par. 2 i str. 32, kol. 2) — pytaniem było czy członkowie Maluczkiego Stadka pozostaną lub nie w Maluczkim Stadku {Mal. 3:2}, Odpowiednio do tego sądem Wieku Ewangelii (1 Piotra 4:17, 18) byli sądeni: „*sprawiedliwi*”, będący Maluczkim Stadkiem, „*grzesznicy*” — Wielką Kompanią i „*niezborni*” — uczestnikami wtórej śmierci. „*Grzesznicy*” i „*niepobożni*” z Ps. 1:1 mają to samo znaczenie. Podobnie „*grzesznik*” z Jak. 5:19, 20, który był w Prawdzie, ale zbłądził, to członkowie Wielkiej Kompanii. Oni byli ty-

mi, którzy potrzebowali zbawienia ich dusz od śmierci - wtórej śmierci (Ter, Pr. '73, str 108, par. 75).

RACHAB

(102) Rachab, która ukryła szpiegów (Joz. 2; Żyd. 11:31), jest typem tej części Wielkiej Kompanii, której każdy członek pozostawał do końca swego ziemskiego biegu w antytypowym Jerychu (nominalnym kościele). Wywieszenie przez nią czerwonego sznura w oknie pokazuje wielką wiarę tych utracjuszy koron w okupową ofiarę Jezusa. Darowanie życia Rachabie, gdy Jerycho upadło (Joz. 6), stanowi typ tego jak pewne usprawiedliwione i poświęcone jednostki zostaną zachowane, kiedy Babilon upadnie. Gdy to będzie miało miejsce antytypowa Rachab widocznie będzie się składała nie z nowych stworzeń, jak pierwotnie, ale z „tych poświęcających się między wiekami, z tych, którzy doznają, co najmniej pewnej miary oświecenia, a także rozgrzanie serca i ożywienie przez Ducha Świętego (tak jak tego doznawali Starożytni Godni), choć nie spłodzenia z Ducha, którzy jeszcze będą przebywać w antytypowym Jerychu, kościele nominalnym, gdy jego symboliczne mury ostatecznie upadną. Będą to ci, którzy będą mieli wielką wiarę w okupową ofiarę Jezusa i posiadają charaktery oraz pewne cechy charakterystyczne podobne do tych posiadanych przez nowe stworzenia, które przedtem posiadała ty typowa Rachab.

GLUPIE PANNY

(103) Pokrewny obraz, pokazujący niektórych członków Wielkiej Kompanii jako Głupie Panny będące w błędzie, znajduje się w przypowieści o pannach (Mat. 25:1-13). Biblijne fakty i symbole, a także wypełnienie tej przypowieści, dowodzą, że głupie panny przedstawiają chrześcijan — część klasy Wielkiej Kompanii. Panna, w zależności od tego czy ona jest mądra czy głupia, jest czystą panną i dlatego w symbolach biblijnych jest używana do przedstawienia poświęconych ludzi (Ps. 45: 15, 16; Obj. 14:4; PnP 1:3; 6:7 porównaj z Obj. 7:9; 2 Kor. 11:2). „Słowo »panna« znaczy czysta; tak więc te przedstawione w przypowieści, zarówno mądre jak i głupie, reprezentują święty lud” (C, str. 91), Na pewno, ci, którzy nie są chrześcijanami nie wychodzą w duchu swoich umysłów, aby spotkać Chrystusa w Jego Wtórym Przyjściu, jak to czynią głupie panny w symbolicznym znaczeniu.

(104) Słowo „tedy”, którym rozpoczyna się przypowieść (Mat. 25:1), odnosi się do czasu i wydarzeń opisanych w Mat. 24:13-51 i dowodzi, że wypełnienie tej przypowieści będzie miało miejsce „przy skończeniu tego czasu”. Z użycia przez Daniela wyrażenia „skończenie tego czasu” (w tłum. z jęz. ang.: „czas końca”) jako rozpoczynającego się w okresie powrotu Napoleona w 1799 roku z Egiptu (Dan.

11:29, 30, 40) rozumiemy, że okres ten rozpoczął się w 1799 roku. Ruch, w którym chrześcijanie w duchu swoich umysłów udawali się na spotkanie Pana w Jego Wtórym Przyjściu, rozpoczął się w ruchu Millera i z różnych punktów widzenia trwa do tego czasu aż dotąd. Mądre panny przedstawiają tych, którzy byli zupełnie wierni, którzy rozumieli Prawdę na czasie i według niej postępowali, podczas gdy głupie panny przedstawiają obciążonych chrześcijan, którzy nie rozumieli Prawdy na czasie.

(105) Lamy przedstawiają Biblię, którą obie klasy posiadają (Ps. 119:105), Olej przedstawia Świętego Ducha zrozumienia (Ps. 23:5; 45:8; 133:2; Iz. 61:1; 11:2; Dz. Ap. 10:38; 2 Kor. 1:21, 22). Naczynia przedstawiają zdolności umysłu i serca (2 Kor. 4:6, 7), tam gdzie duch zrozumienia przebywa lub też nie przebywa. Różnica między tymi dwiema klasami, która spowodowała, że jedna klasa jest mądra a druga głupia, nie zależy od tego, czy jedna miała Biblię (lamy) a druga nie (bo obie ją miały). Ale zawiera się w tym, że jedna miała Świętego Ducha zrozumienia [olej] w swoich zdolnościach umysłu i serca a druga go nie miała. A ta różnica jest zgodna z faktem, że mądre miały światło na czasie z powodu ich większego stopnia wierności, podczas gdy od innych światło było powstrzymane z powodu niedostatecznej wierności.

(106) Podczas gdy chrześcijanie udawali się na spotkanie z Panem, wzrastając od 1829 roku, Pan nie przyszedł w 1844 roku jak się tego spodziewano. Przypowieść wskazuje, że On miał odwłaczać ze Swym przyjściem (w. 5). W rezultacie zawodu w 1844 roku ci chrześcijanie stracili nieco zainteresowania i zapału dla sprawy wtórego przyjścia („zdrzemały się wszystkie i posnęły”). Rozumiemy, że okrzyk (w. 6): „Oto oblubieniec! (w oryginale greckim słowo „idzie” jest opuszczone, a także jest ono opuszczone w późniejszych tłumaczeniach angielskich) rozpoczął się w kwietniu 1877 roku, ta data, bowiem stanowi dokładną połowę pomiędzy październikiem 1799 roku a październikiem 1954 roku (Ter. Pr. '34, str. 59, par. 3). Było to podczas okresu (o północy), w którym Jego obecność była powszechnie źle rozumiana w odniesieniu do celu, czasu i sposobu. Odtąd ciągle powiększająca się liczba poświęconych chrześcijan rozpoznawała wtórą obecność Pana w miarę jak studiowano poselstwo „Oto oblubieniec” i jak ono stawało się dla nich jasne. I oczywiście od tego czasu przeprowadzono wiele studiów Biblii, które doprowadziły do usunięcia wcześniejszych błędów na temat celu, czasu i sposobu powrotu naszego Pana („ochędożyły lamy swoje, w. 6).

(107) Zgodnie z relacją wśród panien zarysowała się różnica (w. 8 i 9). Ci, co nie mieli ducha zrozumienia w swoich władzach umysłu i serca stwierdzili, że ich Biblię stają się coraz bardziej niezrozumiałe („boć lamy nasze *gasną*”), podczas gdy drudzy dostrzegali w swoich Bibliach coraz więcej światła. Ci, którzy nie rozumieli, pragnęli, aby Święty Duch

zrozumienia został im udzielony przez tych drugich. Ale tego nie można przekazywać od jednego do drugiego. On musi być zdobyty, „kupiony”, nabyty w doświadczeniach przez świętą z samozaparciem wykonywaną służbę i cierpienia na podobieństwo Chrystusa (w. 9). Gdyby mądre usiłowały im dać, przeciwnie do tej zasady, postąpiłyby źle i spowodowały pomniejszenie swego zapasu ducha zrozumienia do rozmiarów, które uniemożliwiłyby posiadanie przez nich dostatecznej ilości do uzyskania Pańskiego błogosławieństwa w pierwszym zmartwychwstaniu i przywilejach Królestwa (w. 9), symbolizowanych przez wesele, w którym nie można było wziąć udziału bez zapalonych lamp, pokazujące, że bez prawdziwego zrozumienia Biblii nikt przy końcu wieku nie będzie mógł wejść do Królestwa.

(108) Na okres Paruzji, podczas drugiego przyjścia Jezusa, wskazuje wyrażenie w. 6: „Oto oblubieniec”!, czyli, Patrzenie na Niego — uznajcie Go, jako obecnego. Tymczasem na okres Epifanii wskazuje w. 10; „A gdy odeszły kupować, przyszedł oblubieniec; a te, które były gotowe, weszły z nim na wesele; i zamknięte są drzwi”. Drzwi są tu użyte do przedstawiania wejścia w *cierpienia z Chrystusem w czasie wykonywania pracy żęcia* (Jana 9:4), W tym sensie one zostały zamknięte na początku okresu Epifanii. Kiedy rozpoczęła się ciemna noc (czas ucisku) nie było już dalszej możliwości wejścia w pracę żęcia lub wykonywania jej według Jana 9:4, Niektórzy usiłowali podjąć ją później, ale nie byli w stanie. Drzwi były zamknięte (zobacz Ter. Pr. Nr 264/265). Przez lata Pan za pośrednictwem poselstwa Prawdy Epifanii mówił Głupim Pantom, że drzwi są zamknięte i że On ich nie uznaje za Swą Oblubienicę (Ter. Pr. '76, str. 84, Uwaga IV).

ZBADANIE PIEŚNI SAL. 5 i 6:1-7

(109) Nieco pokrewnym ustępem jest 5 rozdział Pieśni Salomonowej. Przez Słowo Prawdy Oblubieniec wzywa głupie panny do porzucenia ich dróg (w. 1). One zasnęły duchowo a kiedy On je wezwał do odstąpienia od ich postępowania przeproszały Go za niezupełne oddanie się Niebieskiemu Oblubieńcowi (w. 2, 3). Kiedy w końcu udzieliły opieszalej odpowiedzi, to stwierdziły, że je spotkał zawód, gdyż Oblubieniec był dla nich stracony (w. 5, 6; Mat. 25:8-12). Symboliczni stróżowie, sekciarscy wodzowie, źle obchodzili się z niemi, gdy one świadczyły o Prawdzie, jak ich otwarte oczy objawiły im ją (w. 7). One zgodnie z Prawdą stały się gorliwymi dla Pana Jezusa przeciwko wyznaniom, proklamując Go w Jego wyjątkowych zaletach, szczególnie wobec Żydów (5:8-6:2; E 11, 703-708). Niektóre z innych poświęconych osób, wymienionych w następnym paragrafie, podobnych, mają doświadczenia takie jak te głupie panny.

(110) W Pieśni Sal. 6:7 zdaje się, iż trzy poświęcone klasy — Wielka Kompania, Młodociani Godni i Poświęceni Obozowcy Epifanii, którzy stanowią najwyższą klasę spośród *qua-*

*si-*wybranych — są przedstawione przez trzy grupy kobiet pozostających w specjalnym związku z Salomonem. Wielka Kompania, której członkowie są nowymi stworzeniami w duchowej fazie Królestwa, pozostaje — następną po Maluczkiemu Stadku — antytypowo w najbliższym związku z antytypowym Salomonem (naszym Panem). Dlatego ona w swoich 60 podziałach jest odpowiednio przedstawiona przez 60 królowych Salomona, które spośród trzech odpowiednich klas kobiet były w najbliższym z nim związku. Młodociani Godni są następnymi w bliskim związku, dlatego ani w swoich 80 grupach są przedstawieni przez 80 założnic, które były następne, co do wzajemnej bliskości z nim (E 10, 274). Potem bliskimi w pokrewieństwie byli Poświęceni Obozowcy Epifanii i dlatego oni są dobrze przedstawieni przez „panny bez liczby”, które jako następne pozostawały w bliskim związku z Salomonem, chociaż nie w związku małżeńskim z nim. Ich stanowisko w inny sposób jest zobrazowane przez Izraelitów w obozie, które jest niższym stanowiskiem, niżeli Wielkiej Kompanii i Młodocianych Godnych zobrazowanych przez Lewitów na dziedzińcu. Tak jak w przypadku Wielkiej Kompanii i Młodocianych Godnych są oni „bez liczby”, gdyż nie ma określonej liczby dla żadnej z tych trzech klas. (Szczegóły znajdują się w P '72, 76).

ANTYTYPOWY ELIZEUSZ

(111) Typ Elizeusza jest innym typem biblijnym mówiącym o grupach Wielkiej Kompanii, ale nie o częściach kościoła nominalnego. W 2 Król. 2:9, 10 czytamy: „Tedy rzekł Elizeusz: Proszę niech będzie dwójnasobny duch twój we mnie. Ale mu on [Eliasz] odpowiedział :.. tak ci się stanie”. Że w tym tłumaczeniu „dwójnasobny duch twój” jest nieścistość, to wynika z faktu, że Bóg nie udzieliłby dwa razy tyle Swego Ducha komu innemu niż Swemu wiernemu Maluczkiemu Stadku, któremu ze wszystkich Swoich stworzeń, za wyjątkiem Jezusa {Jana 3:34}, udzielił największej miary Swego Ducha, Wyrażenie *pe shenayim* przetłumaczone tutaj jako „dwójnasobny duch” występuje tylko w dwóch innych jeszcze ustępach Starego Testamentu — u Zach. 13:8 i 5 Moj. 21:17. W prorocztwie Zach. 13:8 jest ono przetłumaczone jako „dwie części”, to znaczy dwie klasy, Maluczkie Stadko i Wielka Kompania (zobacz, Komentarz Bereański).

(112) W 5 Moj. 21:17 *pe shenayim* jest przetłumaczone „dwojaka część” a w 2 Król. 2:9 „dwójnasobny duch”. Takie tłumaczenie jest wyraźnie nieściste, bo na przykład, jeśli jakiś ojciec w Izraelu miał pięciu synów, to nie podzielił dziedzictwa na sześć równych części i nie dał dwóch części pierworodnemu, a po jednej pozostałym czterem synom, gdyż zwyczajowo pierworodny legalnie otrzymywał większość dziedzictwa, tak jak to dzisiaj na przykład ma miejsce wśród arystokracji w Brytanii. To co następuje jest tym, co w przypadku Izraela miało miejsce w odniesieniu do

pierworodnego. Pierworodni tworzyli dwie klasy: z chwilą śmierci ich ojców stawali się głowami swoich rodzin, to znaczy, że stawali się ojcami rodzin, ale także pozostawali oni synami. Te dwa związki tworzące dwie klasy pierworodnych zdają się być określone przez wyrażenie *pe shenayim* w 5 Moj. 21:17. Tak więc widzimy, że w tych dwóch ustępach, jedynych w Piśmie Świętym poza 2 Król. 2: 9, występuje wyrażenie *pe shenayim* oznaczające dwie klasy. A także wydaje się, iż takie jest znaczenie tego wyrażenia w 2 Król. 2:9: „Proszę niech będą dwie klasy [działające] w duchu [władzy, czyli urządzie Boskiego rzecznika do Izraela] twoim”.

(113) Wielu jest zapoznanych z faktem, że „on Sługa” nauczał, iż Elizeusz jest typem Wielkiej Kompanii i Starożytnych Godnych, czyli dwóch klas (Z 3429; 4758; 5772 u góry, par. 3; 5780, par. 2; 5845, 5846; B 297, 298). Odpowiednio do tego 2 Król. 2:9 właściwie oddana nauca, że Elizeusz stanowi typ *dwóch klas*. Wielu także wie o tym, że „on Sługa” nauczał, iż po zamknięciu wysokiego powołania w 1881 roku istniała „klasa podobna” do Starożytnych Godnych, która pod względem nagrody i urzędu będzie związana w Tysiącleciu ze Starożytnymi Godnymi (F 186, 187; Z 4836, par. 3-6, 10, 11; 5761, kol. 2, par. 1 i 2; Książka Pytań i Odpowiedzi, str. 433, 434, 438). Ta jego nauka stanowi wiążące ogniwo do pełnego wytłumaczenia tego tekstu.

(114) W antytypie 2 Król. 2:9, 10 na pewno Starożytni Godni osobiście nie brali udziału, gdyż te teksty antytypowo wypełniły się po 16 września 1914 roku a przed 27 czerwcem 1917 roku, w czasie, gdy Starożytni Godni byli jeszcze w grobach. Jak więc możemy interpretować ten tekst w harmonii z Pismem Świętym? Odpowiadamy: Oni byli obecni i przemawiali *reprezentacyjnie* przez swoich towarzyszy, Młodocianych Godnych, tak jak oni także reprezentacyjnie brali udział w pozostałych antytypowych czynnościach Elizeusza, z których wszystkie są typem rzeczy, jakie mają miejsce przed powrotem z grobu Starożytnych Godnych, chociaż możemy spodziewać się drugiego wypełnienia po powrocie Starożytnych Godnych. Tak patrząc rozumiemy, że 2 Król. 2:9, 10 naucza, iż Młodociani Godni mają udział z Wielką Kompanią w stanowieniu rzecznika Boga do nominalnego duchowego Izraela — mają udział we władzach symbolizowanych przez płaszcz Eliasza. Szczegóły w Ter. Pr. '70,5; '61, 76 (E 3).

„ZŁAMANY”

(115) Zach. 11:15, 16 wskazuje na istnienie czterech antytypowych klas ludu Bożego (owiec), które „on zły sługa” (J. F. Rutherford, zob. PT Nr 509) jako „pasterz głupi” zaniedbywał. Tymi klasami są: (a) Maluczkie Stadko w pewnych swoich członkach („obłąkanych nawiedzał” „odciętych” według oryginału — bezprawnie ograbionych z ich urzędów, pozbawionych społeczności itd.); (b) Młodociani God-

ni („jagniątek szukał” — tej klasy J. F. Rutherford nie szukał, ani jego poplecznicy, nawet istnieniu jej zaprzeczał); (c) Wielka Kompania („złamanego” — ta klasa w swym okaleczonym stanie nie mogła postępować prosto. Ale zamiast starać się o jej uzdrowienie J. F. R. zaprzeczał nawet jej istnieniu, jako klasy duchowej, przeciwstawiając jej swój „wielki tłum” popleczników z ziemskimi nadziejami); (d) Próbnie Usprawiedliwieni („tego, co ustanie” — tj. nie *postępującego* w kierunku poświęcenia. J. F. R. zaprzeczał próbnemu usprawiedliwieniu i istnieniu tej klasy, nie mógł więc takich żywić, ani wzmacniać). O wiele więcej na temat Zach. 11:15-17 podano w E 6, 172-188.

MĘŻOWIE Z NEFTALI, ASER ITD.

(116) Sędz. 7:24-8:3 opisuje pewne wydarzenia występujące po pierwszej walce Gedeona (7:19-22). Mężowie z Neftali, Aser i Manases wtedy dopiero przystąpili do walki, goniąc uciekających Madianitów (w. 23). Gedeon wystosował wówczas specjalne wezwanie do mężów z Efraim, aby połączyli się w walce przeciwko uciekającym Madianitom i odcięli sporą część ich uciekających zastępów (w. 24). Uczynili to i odnieśli wielkie zwycięstwo. Następnie przynieśli głowy dwóch książąt Madińskich do Gedeona za Jordan, to znaczy na wschodnią stronę Jordanu, gdy on ze swymi 300 przekroczył go w pościgu za Madianitami uciekającymi z zachodniej na wschodnią stronę Jordanu (8:4). Tam mężowie z Efraim zrobili Gedeonowi ostre wymówki za to, że nie wezwał ich do walki w odpowiednim czasie, aby mogli wziąć udział w pierwszej walce (w. 1). Jednak taktowna odpowiedź Gedeona, kładąca nacisk na większy wynik ich pokłosa niżeli jego winobrania, uspokoiła ich (w. 2, 3).

(117) W Z 4083 i 5607 brat Russell wykazał, że Gedeon i jego 300 przedstawiają Jezusa i ostatnich członków Maluczkiego Stadka, a także powiedział, że „wielu innych poza Maluczkiem Stadkiem będzie brało udział w tym dziele rozgromienia” (Z 4083, kol. 2, par. 3). Ostatni członkowie Maluczkiego Stadka zostali spłodzeni z Ducha do jesieni 1914 roku, a przed jesienią 1916 roku uczestniczyli w pierwszej walce Gedeona, w duchowej wojnie od 1914-1916 roku, która była szczególnie skierowana przeciwko doktrynom o Boskim prawie królów, kleru, arystokracji itd. Nastąpiło to po tym, gdy trzy grupy Wielkiej Kompanii, jako antytypowi lewicy, jako tacy (pokazani w typie przez mężów z Neftali, Aser i Manases) weszli w 1917 roku w stan walki przeciwko odpowiednim błądzicielom, których typem byli Madianici (Sędz. 7:24; Ter. Pr. '47, str. 50). Należeli oni do tych: „wielu innych ... brało udział w tym dziele rozgromienia”. Inni jeszcze łączyli się w tej walce, bo po ustaniu spłodzenia z Ducha jesienią 1914 roku, Jezus nadal zapraszał do poświęcania i w ten sposób przygotował czwartą klasę z wybranego nasienia Abrahama — Młodocianych Godnych po-

kazanych w typie mężów z Efraim (Sędz. 7: 24-8:3; Ter. Pr. 47 str. 51-53). Młodociani Godni także mieli przywilej pomagać w antytypowej drugiej walce Gedeona — walce przeciwko doktrynom o wiecznych mękach i świadomości umarłych (ich typem Madańscy królowie, Zebee i Salmana), która to walka trwa nadal (w. 4-21).

„BIEDNY”, KTÓRY ZBIERAŁ POKŁOSIE

(118) W 3 Moj. 19:9, 10 i 23:22 Bóg polecił właścicielom pól pozostawianie pokłosa swych zbiorów dla biednych i przychodniów. Właściciel przedstawia naszego Pana (Mat. 20:1-8). Rozkaz, aby nie zebrać pokłosa przedstawia polecenie przez Jehowę naszemu Panu („nie będziesz”) pozostawienia nieco ze zbiorów nie zebranych przez żeńców Maluczkiego Stadka („będziecie”) dla innych, którzy zbiorą pokłosa. „Biedny” przedstawia Wielką Kompanię, która stała się biedną w znaczeniu utracenia bogactw zawartych w posiadaniu wysokiego powołania. „Przychodzeń” tutaj zdaje się przedstawiać poświęcone, Duchem oświecone, ale nie spłodzone z Ducha jednostki, obce dla wysokiego powołania, czyli Młodocianych Godnych, którzy wspólnie z Wielką Kompanią mie-

li przywilej specjalnej pracy od 1914-1916 roku, zebranie pokłosa klasy Maluczkiego Stadka.

(119) Boskie polecenie pozostawienia pokłosa dla biednego i przychodnia jest typem Jego polecenia wydanego Jezusowi, jak to na przykład widzimy z typu Gedeona, by przygotował wiernych członków Maluczkiego Stadka do pierwszej walki antytypowego Gedeona (duchowa walka szczególnie była skierowana przeciwko doktrynom o Boskim prawie królów, kleru, arystokracji itd., co jest synonimiczne i synchroniczne z pierwszym uderzeniem Jordanu, wyznawaniem grzechów nad kozłem Azazela i wykonaniem zapisanego sądu — Ps. 149:5-9) i umieścił ich do pracy w tej działalności zamiast kontynuowania pracy zbierania pokłosa, po zostawiając tym samym jednostki z Maluczkiego Stadka, aby zostały zżęte, jako pokłosa, pozyskane w czasie od 1914 do 1916 roku przez innych, to jest Wielką Kompanię i Młodocianych Godnych. Wobec czego Maluczkie Stadko było wówczas zajęte trudniejszą pracą daną im do wykonania, podczas gdy członkowie Wielkiej Kompanii i Młodociani Godni pozyskiwali do Prawdy tych z Maluczkiego Stadka, którzy nie byli przyprowadzeni do Prawdy przed spłodzeniem z Ducha ostatniej jednostki jesienią 1914 roku.

(c.d.n.)

PLAN KONWENCJI NA 1980 ROK

1. Lublin	—	6,	7,	8 lipca	5. Poznań	—	19,	20,	21 lipca
2. Paary	—	9,	10,	11 lipca	6. Łódź	—	23,	24,	25 lipca
3. Leżaczów	—	12,	13,	14 lipca - -	7.- Warszawa	—	26,	27,	28 lipca
4. Wrocław	—	16,	17,	18 lipca					

DO WIADOMOŚCI GENERALNYCH STARSZYCH

Pielgrzymom i ewangelistom przypomina się o obowiązku terminowego składania spra-

wozdań kwartalnych do 10-go miesiąca po upływie kwartału.

DATA PAMIĄTKI ŚMIERCI ZBAWICIELA W 1980 ROKU

Data pamiątki śmierci naszego Pana Jezusa Chrystusa przypada w bieżącym roku w dniu 29 marca po godzinie 18-tej. Niechaj w związ-

ku z tym Bóg błogosławi Swój poświęcony lud. Prosimy o niezwłoczne nadsyłanie sprawozdań.

TERAŻNIEJSZA PRAWDA I ZWIASTUN CHRYSZTUSOWEJ EPIFANII NIEZALEŻNY DWUMIESIĘCZNIK RELIGIJNY WYDAWANY PRZEZ ŚWIECKI RUCH MISYJNY „EPIFANIA”

Pismo to, wolne od sekt, organizacji i wyznań ludzkich lecz raczej przywiązane do Boga tak jak rozumie Jego Słowo, jest wydawane w obronie Prawdy paruzyjnej udzielonej od Pana przez „wiernego Sługę”, jako podstawy dla wszelkiego dalszego rozwoju Prawdy; w obronie zarządzeń czarтеру i testamentu, które dał Pan przez „wiernego Sługę”, aby wiązały kontrolujące korporacje i towarzystwa między ludem w Prawdzie, a także w celu przedstawienia i obrony

rozwijającej się Prawdy epifanicznej, która jest pokarmem na czas słuszny dla ludu Pańskiego ze wszystkich klas i grup, tak jak Panu podoba się jej udzielać. Może ono być wysyłane bezpłatnie, podobnie jak za czasów br. Russella, dla biednych z ludu Pańskiego lub innych pragnących tego osób. Zamówienia i wpłaty prosimy kierować na adres: Świecki Ruch Misyjny „Epifania” Zarząd Główny, 1 Oddział Miejski PKO w Poznaniu, numer konta; 63513-58391-136.